

# Stefan Moysa

---

## "Was heisst Jesus lieben?", Karl Rahner, Freiburg-Basel-Wien 1982 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 53/2, 178-179

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wydaje się, że do tego komentarza będą sięgali nie tylko ci, którzy chcą zrozumieć myśl św. Pawła, ale wszyscy, którym będzie zależało na poznaniu oddziaływania chrześcijaństwa na społeczeństwo świata starożytnego.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Anton VÖGTLE, *Das Buch mit den sieben Siegeln. Die Offenbarung des Johannes in Auswahl gedeutet*, Freiburg-Basel-Wien 1981, Verlag Herder, s. 188.

Apokalipsa św. Jana jest najbardziej tajemniczym pismem Nowego Testamentu. Całe pokolenia chrześcijan pragnęły ją rozszyfrować, a ruchy społeczne i religijne, upatrujące bliski już koniec świata, na nią się powoływały. Dziś powszechny jest pogląd, że Apokalipsa nie daje odpowiedzi na pytanie, która godzina wybiła na zegarze dziejów. Następstwo obrazów i symboli, które stanowi jej treść nie jest scenariuszem mającym przedstawić nadchodzący kres historii. Założenia tego pisma są inne. Autor natchniony pragnie przedstawić walkę złego z dobrym i ostateczne zwycięstwo dobra, które następuje dzięki mocy Bożej. Tego rodzaju pogląd wyznaje też autor recenzowanego komentarza.

Vögtle omawia jedynie te fragmenty Apokalipsy, które są charakterystyczne dla jej przewodniej myśli. Wiele uwagi poświęca wprowadzającej wizji Chrystusa (1,12—20), ukazującej Pana historii, który jest „pierwszy i ostatni” i wytycza drogi postępowania w listach do siedmiu Kościołów. On też ma otworzyć księgę o siedmiu pieczęciach, co symbolizuje dokonanie zbawienia (5,1—14). Taką paralelną wizją jest Bóg królujący na tronie (4,1—11), którą św. Jan przedstawia w ślad za prorokiem Izajaszem (6,1 nn) — Bóg wszechmocny i zwycięski.

Zło szaleje na świecie; św. Jan przedstawia je jakby w powracających falach. Symbolem zła jest smok toczący śmiertelną walkę z niewiastą (12,1—8), czy też zwierzę wychodzące z morza, które — zdaniem komentatora — oznacza cesarstwo rzymskie prześladowające chrześcijan. Trzecią falą powracającego zła jest wielka nierządnicą — Babilon (17,1—18); widać tu wyraźną aluzję do miasta Rzymu.

W powracających etapach przedstawione jest przez św. Jana również zwycięstwo Boże nad złem. Znakiem zwycięstwa jest liczba 144 000 pieczętowanych jako niezliczona rzesza znajdująca się przed tronem Bożym (7,1—17), ostateczne zwycięstwo Chrystusa ogłoszone przez siódmą trąbę anielską (11,15—19), dziękczynna pieśń zbawionych (19,1—10) i wreszcie panowanie niebieskiego Jeruzalem (21,1—22,5).

Vögtle silnie podkreśla elementy pozwalające lepiej zrozumieć Apokalipsę, a więc obok wspomnianej myśli przewodniej także uwarunkowania starotestamentowe, jak również współczesne św. Janowi prześladowania chrześcijan. Autor bowiem pragnie zachęcić wyznawców Chrystusa do wytrwałości i cierpliwości wobec działającego zła. Posłanie to pozostaje zawsze aktualne. W czasach szybkich zmian, powtarzających się zagrożeń i aktywności sił człowiekowi wrogich, Apokalipsa stawia przed oczyma zwycięstwo Boga i Chrystusa dodając mocy i dzisiejszym chrześcijanom. Uwydatnienie tej myśli jest wielką zasługą komentatora.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Karl RAHNER, *Was heisst Jesus lieben?* Freiburg-Basel-Wien 1982, Verlag Herder, s. 96.

Autor, liczący dziś już prawie 80 lat życia, stale uprawia literacki rodzaj medytacji teologicznej, która zawsze była ulubioną przez niego formą wypowiedziania się. Dwie części składają się na tę małą książkę; pierwsza mówi

o miłości do Jezusa Chrystusa, druga — o sensie życia, jaki człowiek w Nim odnajduje.

Naprzód autor zastanawia się nad tym, że można kochać Jezusa jako człowieka mimo historycznego dystansu, który nas od Niego dzieli. Miłość ta jest możliwa, ponieważ polega na całkowitym i bezwarunkowym oddaniu się Jezusowi i to oddaniu, które zawsze przekracza wartość argumentów płynących z Pisma Świętego i Tradycji. Tego rodzaju miłość, jeżeli ma być pełna, nie może być ograniczona warunkami przestrzennymi.

Kim jest ten Jezus, którego człowiek kocha? Autor odpowiada analizując tradycyjną chalcedońską formułę o dwóch naturach. Dogmat pozostaje nienaruszony, wymaga jednak nowego przemyślenia, które lepiej uwzględni to, iż nie głosi on identyczności bóstwa i człowieczeństwa w Jezusie, ale ich jedność. Niektórzy współcześni autorzy jak Schillebeeckx, Schoonenberg czy Küng starają się na to pytanie odpowiedzieć. Ich chryzologia może wzbudzać zastrzeżenia, ale kto ją krytykuje winien wymyślić lepsze formuły.

W drugiej części autor stawia problem sensu życia. Rozumie przezeń nie tylko powiązanie poszczególnych wydarzeń składających się na to życie — powiązanie z konieczności fragmentaryczne — ale cel obejmujący całą ludzką egzystencję, który jest zarazem dany i zadany człowiekowi jako skutek jego wolności. Dla odnalezienia tego sensu proponuje autor tak zwaną chryzologię „oddolną”. Bóg dał się człowiekowi w sposób jedyny i niepowtarzalny w Jezusie Chrystusie. Takie oddanie się może nastąpić jedynie wówczas, jeżeli Bóg oddaje samego siebie, swoją własną rzeczywistość. Stąd jako wniosek płynie konieczność unii hipostatycznej natury Bożej z naturą ludzką w Jezusie Chrystusie. Proponowana droga idzie „od Chrystusa dla nas” do „Chrystusa samego w sobie”. Kto tę drogę potrafi egzystencjalnie przejść, ten odnalazł sens życia, albowiem Chrystus „dla nas” jest to Chrystus, który za nas umarł, przy czym owocność jego śmierci została potwierdzona w zmartwychwstaniu. Zjednoczenie się z tym wydarzeniem jest właśnie sensem życia.

Jak we wszystkich tego rodzaju książkach Rahnera, duchowość i teologia nierozdzielnie się ze sobą splatają. Przystojenie sobie treści książki wymaga wysiłku umysłowego, ale ten wysiłek także duchowo wielokrotnie się opłaci.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Gisbert GRESHAKE, *Priestersein, Zur Theologie und Spiritualität des priesterlichen Amtes*, Freiburg-Basel-Wien 1982, Verlag Herder, s. 208.

Punktem wyjścia dla rozważań autora jest silny, zwłaszcza na Zachodzie, kryzys tożsamości kapłańskiej. Wielu zadaje sobie pytanie, kim jest kapłan, co odróżnia go od chrześcijanina świeckiego, jaki jest sens jego działalności. Brak wyraźnej i jasnej odpowiedzi na to pytanie jest jedną z przyczyn, dla których wielu porzuca kapłaństwo, podczas gdy inni boją się na tej drodze zaangażować. Autor stawia sobie za cel przedstawienie takiego obrazu kapłaństwa, który pozostaje w pełni w zgodzie z danymi z Pisma Świętego i Tradycji, a zarazem odpowiada nowym potrzebom i daje linie orientacyjne dla egzystencji kapłańskiej. Omawia więc kolejno naprzód teologię, a potem duchowość kapłańską.

Część teologiczna książki pragnie dać odpowiedź na pytanie, które czasem jest stawiane w formie alternatywnej. Czy kapłan jest przede wszystkim przedstawicielem Jezusa Chrystusa wobec gminy chrześcijańskiej? Czy otrzymuje to kapłaństwo bezpośrednio od Jezusa Chrystusa przez święcenia? Czy też może przeciwnie — kapłaństwo jest w pierwszym rzędzie rozwinięciem tajemnicy Kościoła, a urząd kapłański pochodzi z delegacji gminy?

Autor wykazuje fałszywość powyższej alternatywy. Naprzód biblijnie analizuje istotę urzędu apostołskiego, polegającego na posłaniu przez Jezusa